



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 37 (435)

NIEDZIELA 10 WRZEŚNIA 1967

ROK IX

ROK WIARY

22 stycznia br., w uroczystość katedry św. Piotra, Ojciec Święty w specjalnym liście apostołskim wzywającym się od słów „Petrus et Paulus” przypomniał całemu katolickiemu światu, że w tym roku mija 19 wieków od daty męczeńskiej śmierci świętych Apostołów Piotra i Pawła, i że z tego powodu, jako formę uczczenia tej rocznicy, ogłasza Rok Wiary, który będzie trwał od 29 czerwca tego roku, aż do 29 czerwca roku następnego.

„Zgodnie z tą zapowiedzią, 29 czerwca br. w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, Ojciec Święty uroczystie ogłosił Rok Wiary i polecił, ażeby świat katolicki czcił przez cały ten okres jubileusz śmierci męczeńskiej dwóch największych Apostołów chrześcijaństwa. W licznych wypowiedziach Papież zwracał uwagę, że ma to być okres, w którym katolicy pod przewodnictwem księży i biskupów mają pogłębiać wiarę, dokładać starań, aby ją lepiej zrozumieć i bardziej bezpośrednio wiązać z życiem. Bardziej żyć wiarą.

Potem Piotr z Jerozolimy udał się do Antiochii, gdzie zarządzał gminą chrześcijańską. A później do Rzymu, gdzie zginął śmiercią męczeńską za panowania cesarza Nerona, najprawdopodobniej w r. 67. Tradycja mówi, że ukrzyżowano go głową na dół; tak podobno miał zakończyć życie pierwszy biskup Rzymu, pierwszy zastępca Chrystusa na ziemi, pierwszy Papież. Odląd każdy biskup Rzymu jest głową całego Kościoła i zastępcą Chrystusa na ziemi. W ten sposób każdy Ojciec Święty jest następcą św. Piotra i Piotr żyje i działa poprzez Papieży, którzy od 19 wieków nieprzerwanie następują po sobie w stolicy rzymskiej.

(Dokończenie na str. 8)

Piotr i Paweł

Kim dla Kościoła jest św. Piotr? Był prostym rybakim znanym Jezusa Galilejskiego. Tam miał rodzinę i tam łowieniem ryb zarabiał na życie; na imię mu było Szymon. Tam też znalazł go Jezus, powołał do siebie i nadał nowe imię — Piotr, co po grecku oznacza skałę, opokę. Miał założyć na ziemi Kościół, aby prowadzić dalej, w imieniu Chrystusa, dzieło zbawienia świata, dla którego Jezus zstąpił na ziemię. Piotra ustanowił głową wszystkich Apostołów, a tym samym widział w nim fundament dla swego Kościoła.

To Piotr właśnie w imieniu wszystkich Apostołów wyznał uroczystie, że Jezus jest „Synem Boga żywego”, czyli złożył wyznanie wiary w bóstwo Jezusa. Piotr był zawsze wybierany przez Jezusa do uczestniczenia w momentach najbardziej ważnych. Znajdował się on przy przemienieniu na górze Tabor i przy modlitwie w Ogrójcu, czyli widział chwale Jezusa i Jego poniżenie. Piotr przyszedł do grobu w rano wielkanocny i stwierdził, że Jezus zmartwychwstał. Piotr wyznawał Jezusowi po trzykroć, że Go miłuje. Po Zesłaniu Ducha Świętego właśnie Piotr, jako głowa dopiero narodzonego Kościoła, wyszedł do tłumów i po raz pierwszy publicznie mówił zgromadzonym o Jezusie, który umarł na krzyżu i zmartwychwstał; o tym czego sam był świadkiem. W czasie pierwszego zebrania Apostołów, gdzie rozprawiano na temat metod głoszenia Ewangelii (tzw. soboru jerozolimskiego), właśnie Piotr podsumował wyniki słowami: „Zdało się Duchowi Świętemu i nam”.



Ojciec św. z młodzieżą polską (zob. art. na str. 6-7)

FP 2433



„Będziesz miłował bliźniego...”

W dzisiejszej ewangelii Pan Jezus nie po raz pierwszy akcentuje tak mocno wagę i miejsce w życiu swoich uczniów — przykazania miłości bliźniego. I dlatego św. Piotr Apostoł w swym pierwszym liście pasterskim nawołuje: „Nade wszystko ustawiczną miłość miejcie jedni ku drugim...”

Ileż to razy słyszeliśmy podobne wezwanie, uwiecznione na kartach Pisma św., wracające uporczywie jak melodia, którą bardzo głęboko pragnie nam wbić w pamięć nie tylko św. Piotr, ale i św. Paweł i św. Jan. A wszyscy oni podsluchali tę melodię u Serca Jezusowego.

Św. Janowi zarzucali nawet uczniowie, że wiecznie wraca do tego samego tematu, do wezwania do miłości. Może i nas spotka podobny zarzut?... Ale — mimo to — będziemy ustawicznie wracać do tej melodii miłości, bo w niej tkwi zasadniczy ton życia chrześcijańskiego, ton Boży.

Rzadko kto z nas stara się wniknąć w nastroje, jakie panowały w pierwotnym Kościele na tle wspólnoty duchowej, która żywo uwydatniała się w głębokim uświadomieniu jedności Mistycznego Ciała Chrystusowego. Z tego uświadomienia płynęło powszechne poczucie obowiązku wspomagania duchowego i materialnego braci w Chrystusie. Poczucie o takiej sile wyrazu, o jakiej dziś już — niestety — nie mamy pojęcia.

Raz w roku — w Wielki Czwartek — Kościół z całą siłą podkreśla ten obowiązek, gdy u stóp dwunastu biedaków rzuca na kolana biskupów i każe wówczas przypiekiwać wnikliwą melodię: „Przykazanie nowe daję wam”...

Ilu katolików słucha tej melo-

dii i słów? Jeśli nawet znajdziemy się wówczas w kościele, nasza uwaga pochłaniająca bez reszty zewnętrzne szczegóły ceremonii wielkoczwartkowych, a słowa „Przykazanie nowe daję wam” — spływają jakoś po powierzchni naszej duszy. Dopóki jednak słów tych nie przyswoimy sobie praktycznie w naszym życiu, nasz chrystianizm będzie pozbawiony treści zasadniczej.

Choćby nawet bardzo boleśnie, musimy tu jednak obnażyć ten typ fałszywy ucznia Chrystusowego, który to niby cały jest pochłonięty uświęcaniem samego siebie, a „pochłonięty” tak dalece, że na miłość bliźniego „nie starczy mu czasu”. A przecież: po tym jedynie i wyłącznie poznają wszyscy, żeśmy uczniami Chrystusowymi, jeśli miłość mieć będziemy ku drugim. I to właśnie tak dobitnie podkreśla św. Piotr: nade wszystko miłość ku drugim!

Nigdy za dużo powtarzania pod tym względem, bośmy — niestety — niechwalebnie pogrzebali święte tradycje apostołskie... W tych świętych tradycjach apostołskich miłość bliźniego cuda czyni! Bo przecież o niej to powiedział tenże św. Piotr Apostoł: „miłość zakrywa mnóstwo grzechów...”

A myślał św. Piotr o tej miłości prawdziwej i wypróbowanej, która „nie raduje się z niesprawiedliwości”, — na wszystko jest wyrozumiała” — jak to trafnie i wnikliwie wyjaśnia św. Paweł Apostoł w liście pasterskim do wiernych w Koryncie.

Prawdziwa miłość umie wspinałomyślnie przebaczać, dobrym za złe odpłacać. I ożlęca swoimi promieniami, czerpanymi z Serca Bożego, ludzką słabość i ludzką ułomność, które stale zastępują nam drogę.

Ci, którzy są na wskroś przejęci duchem Chrystusowym, umieją przebaczyć, darować, zapomnieć. Jeśli tak można się wyrazić, to prawdziwa miłość bliźniego musi się „zarazić” gestem Bożym, szerokim i ofiarnym w poświęceniu, oddaniu, wyrozumiałości... Bez tego nasza miłość ku bliżnim będzie tylko marnym naśladownictwem, a może wprost fałszyfikatem tej miłości, jaką tak pięknie zobrazowali Apostołowie na kartach swych dokumentalnych listów pasterskich, pisanych pod dyktandem żywego jeszcze echa niedawnych nauk Jezusowych.

Ewangelia

NA 17 NIEDZIELE PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

10 września

(według św. Mateusza 22, 34-46)

Onego czasu przystąpili do Jezusa faryzeusze i zapytał Go jeden z nich uczony w Prawie kusząc go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w Prawie? Rzekł im Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i Prorocy. A gdy się zebrałi faryzeusze, zapytał ich Jezus mówiąc: Co sadzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Mówią mu: Dawida. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakże jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa ani też śmiał go od onego dnia więcej pytać.

Co wiemy o sekrecie Fatimy?

Na temat tajemnicy jaką Matka Boska powierzyła dzieciom we Fatimie tyle napisano, że dobrze będzie jasno ująć to, co jest zgodne z prawdą. Oprócz dzieci, z których najstarsza Łucja jeszcze dzisiaj żyje jako zakonnica, tylko dwie a może trzy osoby poznały tak zwany trzeci sekret. Jest prawdopodobne, że zna go obecny Papież — chociaż nigdy na ten temat nie powiedział. W roku 1960 jako pierwszy poznał go Papież Jan XXIII oraz kardynał Ottaviani, któremu Papież dał go do przeczytania. Ponieważ Papież Jan XXIII nie żyje, a obecny Papież i Łucja o tym nie mówią, więc jedyną osobą mogącą coś o tym powiedzieć, jest kardynał Ottaviani.

Otóż 11. lutego bież. r. w Rzymie obchodzono 50-lecie objawień we Fatimie. W skrócie opowiem co przy tej okazji kardynał Ottaviani powiedział na temat sekretu.

— Pierwszy raz byłem we Fatimie w roku 1955 — mówił Kardynał. — Gdy przybyłem do Cova da Iria, miałem wrażenie, że wszedłem do domu Matki i słyszałem Jej głos wzywający do modlitwy i pokuty. We Fatimie Matka Boska powierzyła Łucji trzy orędzia. Pierwsze dotyczyło osobistych i rodzinnych spraw Łucji oraz zapowiadało rychłą śmierć Franciszka i Hiacynty. Ta przepowiednia spełniła się.

Druga część orędzia była przeznaczona dla całego świata. Od siebie dodam, że część tego orędzia, szczególnie to co zapowiadało drugą wojnę światową, było objęte sekretem aż do roku 1927. W tym roku, podczas osobnego widzenia, Łucja otrzymała zezwolenie na ogłoszenie go. Można je streścić w kilku słowach wezwania świata do zaniechania grzechów, do modlitwy, pokuty oraz zadośćuczynienia w intencji pokoju. Była tam również zapowiedź drugiej wojny światowej, o ile prośby Matki Boskiej nie zostaną wysłuchane, i zapowiedź pewnych znaków bezpośrednio zapowiadających drugą wojnę. — „Gdy ujrzycie noc rozjaśnioną nieznanym światłem — zapowiedziała Matka Boska — wiedźcie, że to wielki znak, który Bóg wam daje, że ukarze świat za jego zbrodnie wojną, głodem, prześladowaniem Kościoła i Papieża”. To dziwne światło było widoczne w całej Europie w lutym 1939 roku. Wtedy Łucja napisała do Pa-

pieża, że rozpoznaje w tym świetle znak o jakim mówiła Matka Boska, znak zapowiadający bliską wojnę. Aż nadto dobrze wiemy, że zapowiedź ta spełniła się i że właściwie druga wojna światowa jeszcze się nie skończyła.

Trzecie orędzie Matki Boskiej powierzone Łucji „nie było przeznaczone ani dla Łucji, ani dla świata — ale dla Papieża” — mówi kard. Ottaviani. Łucja spisała je w języku portugalskim dla Papieża, a poza tym zachowała całkowicie sekret. Papież miał odczytać to orędzie dopiero w roku 1960. Gdy pytałem Łucji dlaczego dopiero w tym roku — mówi kard. Ottaviani — odpowiedziała: „Bo wtedy będzie ono bardziej zrozumiałe”.

W r. 1960 Papież Jan XXIII odczytał ten sekret, powiedział, że wszystko zrozumiał i dał go również do przeczytania kard. Ottavianemu. Następnie zapieczętował w kopercie i złożył do tajnych archiwów, które są „jak głęboka i ciemna studnia” określił Kardynał.

— Znam to orędzie — mówił on dalej

Tydzień Boży

NIEDZIELA 10 WRZESNIA

17-ta po Zesłaniu Ducha Św.

Św. Mikołaja z Tolentynu, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 11 WRZESNIA

Św. Prota i Jacka, Męczenników

WTOREK 12 WRZESNIA

Najświętszego Imienia Maryi

ŚRODA 13 WRZESNIA

Św. Łucji, Męczenniczki

CZWARTEK 14 WRZESNIA

Podwyższenie św. Krzyża

PIĄTEK 15 WRZESNIA

Siedmiu Boleści Najśw. Maryi Panny

SOBOTA 16 WRZESNIA

Św. Korneliusza i Cypriana, Męczenników

— ale jestem zobowiązany do sekretu. Jednak mogę zapewnić, że sekret jest całkowicie zachowany. Nikt go nie zna. Wszystko co o tym pisano nie ma żadnych podstaw. Sekret jest wiernie strzeżony. Jeżeli chodzi o praktyczne wnioski dla nas — to Papieżowi trzeba zostawić to, co dla niego było przeznaczone. My trzymajmy się tego orędzia, które było przeznaczone dla świata. Poznaliśmy jego treść, to prawda. Czy jednak spełniliśmy prośby Matki Najświętszej? Czy usłuchaliśmy Jej wezwania do modlitwy i pokuty, które mogłyby uchronić świat od sankcji przewidzianych w księdze Bożej Opatrzności dla świata, który tak źle odwdzięcza się za dar łaski Bożej!

Dla nas nie ma znaczenia poznanie tego co było przeznaczone dla Papieża. My mamy się dostosować do tego, co do nas było skierowane a streszczone w słowach: modlitwa i pokuta.

— Cały wysiłek powinniśmy skupić na to — mówił Kardynał — byśmy postępowaniem modlitwą i przykładem byśmy cnotami życia chrześcijańskiego, który mamy praktykować, sprawili, by orędzie Fatimy rzeczywiście osiągnęło ten cel dla którego było dane światu, to znaczy dla uchronienia świata od wojen, głodu, prześladowania Kościoła i Papieża poprzez odwrót od grzechów, modlitwę i pokutę.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Rozmyślania niedzielne

Chrześcijanin żyjący w niezgodzie z zasadami głoszonymi przez swoją religię, to nie tylko zły przykład dla innych, ale to najbardziej odstręczający argument dla tych, którzy z jego postawy i stylu życia wyciągają wnioski o skuteczności i mocy oddziaływania chrześcijańskiej doktryny na jej wyznawców.



Życie nasze podobne jest do schodów, po których z wolna wstępujemy, zdążając do celu. Zdobywanie drobnych celów, to osiągnięcie poszczególnych stopni. Nie zawsze umiemy przechodzić z jednego stopnia na drugi. Często potykamy się. Często spoglądając pod nogi, dostrzegamy najbliższy stopień, nie dostrzegając następnych.



Momenty a nieraz i długie dni, nawet lata „ciemności” czy też „nocy” duchowej nie obce były świętym. Ale czy to nie właśnie wtedy Bóg daje znak człowiekowi, jak jest słaby i od Niego zależny? Czy to nie właśnie w takich chwilach Bóg ukazuje człowiekowi, że ady zastąpi swe Oblicze i przestanie prowadzić go ku Sobie, to ten natychmiast zaczyna tracić poczucie kierunku swej drogi, poczucie sensu swego życia?

Bekeja

NA 17 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan 4, 1-6)

Bracia! Proszę was tedy, ja, więziń w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, ze wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako wezwani jesteście do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który panuje nad wszystkimi, działa przez wszystkich i jest we wszystkich nas.



Z E Ś W I A T A

MOŻLIWY WYJAZD PAWŁA VI DO ROSJI ?

Ostatnia bytność u Pawła VI metropolity leningradzkiego Nikodima, spowodowała nową falę pogłosek o możliwym wyjeździe Papieża „do Moskwy”. Wymienianie przy tej okazji stolicy Związku Radzieckiego stwarza mylne wrażenie, ponieważ pogłoski o wizycie papieskiej podkreślają jej charakter religijny. Spotkanie „patriarchy Zachodu” z „patriarchą Wschodu” jak brzmiałby tytuł moskiewskiego patriarchy, nie byłoby aktem politycznym, a miejscem spotkania byłaby — według pogłosek — miejscowość o szczególnym znaczeniu dla chrześcijan rosyjskich, np. słynny klasztor w Zagorsku, pod Moskwą.

Właśnie to miejsce wymieniano z lata temu, kiedy prasa światowa po raz pierwszy omawiała obszerniej możliwość podróży Papieża do Rosji. Na Zagorsk wskazywał przebywający wtedy w Warszawie Giorgio La Pira, głośny przedstawiciel radykalnego skrzydła włoskiej chrześcijańskiej demokracji.

Metropolita Nikodim

Mimo swego młodego wieku — 38 lat — metropolita Nikodim, druga osoba w hierarchii rosyjskiej, jest w rzeczywistości pierwszą co do znaczenia osobistością rosyjskiego Kościoła i według powszechnego przesądzenia zostanie obrany patriarchą moskiewskim po Aleksym, który jest człowiekiem już bardzo starym i schorowanym.

Na rzymskim lotnisku powitali Nikodima przedstawiciele sekretariatu dla jedności chrześcijańskiej z msgrm Willebrandsem na czele. Metropolita oświadczył prasie, że znalazł się w Rzymie — po drodze na Krete — z okazji ogłoszonego przez Papieża „roku wiary” na 19. wiecie męczeńskiej śmierci apostołów Piotra i Pawła, u których grobów pragnie się pomodlić, co też uczynił przed audiencją prywatną u Papieża w Castelgandolfo. Z Rzymu udał się do Heraklionu na Krecie, by wziąć udział w obradach sekretariatu głównego ekumenicznej rady Kościołów.

„Drugi Paweł”

Być może, że perspektywy wyjazdu na teren, gdzie — teoretycznie — żyje największa ilość chrześcijan wschodnich, Papież omawiał i jeszcze będzie omawiał z patriarchą ekumenicznym. Byłby to dalszy i szczególnie ważny gest dobrej woli i miłości pod adresem wschodniego chrześcijaństwa.

Może w tym kontekście należy umieścić

fakt, że Athenagoras, „patriarcha drugiego Rzymu”, nazwał biskupa starego Rzymu i patriarchę Zachodu nie Pawłem VI, lecz „drugim Pawłem”, czego prasa nie podkreśliła.

W ten sposób Athenagoras jakby dawał do zrozumienia, że jak nieustraszony Apostoł, który z ewangelią Jezusa przewędrował większość ówczesnego cywilizowanego świata, podobnie chce czynić Papież, drugi „apostół narodów”, mimo zmienionych warunków globu tak samo kierujący się miłością Boga i ludzi.

SYNOD BISKUPÓW

Delegatami Polski na Synod Biskupów są: ks. kardynał Wyszyński, ks. kardynał Wojtyła, ks. biskup Kalwa, ks. biskup Jop i ks. biskup Kaczmarek.

Dotychczas nie ma żadnej wiadomości, czy władze reżimowe zgodzą się na wyjazd delegacji polskiej na Synod.

Wśród 10 przedstawicieli zakonów, którzy wezmą udział w Synodzie jest również przełożony generalny Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, ks. Leon Deschatelets.

DWIE NOWE DIECEZJE NA ZIEMIACH ZACHODNICH ?

Według informacji z Polski, prymas Wyszyński sabinę w Rzymie o zgodę na stworzenie dwóch nowych diecezji w Polsce na ziemiach zachodnich — w Kołobrzegu i w Zielonej Górze.

Rejony te należą obecnie do diecezji gorzowskiej, która jest bardzo rozległa.

Z początkiem lipca w czasie uroczystości kościelnych w Kamieniu Pomorskim i w Kołobrzegu w obecności Prymasa — problem ten został po raz pierwszy postawiony publicznie. W kazaniu wygłoszonym w kościele św. Marcina w Kołobrzegu, kardynał Wyszyński wyraził nadzieję, że istnieje możliwość reaktywowania diecezji w Kołobrzegu, bo jak podkreślił, diecezja gorzowska obejmująca trzy województwa: koszalińskie, zielonogórskie i szczecińskie — jest nieproporcjonalnie duża.

Według wiadomości nadchodzących z Rzymu, źródła watykańskie potwierdzają, że rozważa się możliwość „reaktywowania” diecezji w Kołobrzegu „w ogólnych ramach układu diecezji w Polsce”. Rozwiązania tego problemu nie można jednak oczekiwać w bliskiej przyszłości.

POLSCY LEKARZE W AFRYCE

Wyjazdy polskich lekarzy do pracy w krajach afrykańskich — czytamy w prasie krajowej — zostały zapoczątkowane w r. 1961. Pierwsze zapotrzebowanie zgłosiła Ghana. Dziś w Afryce jest prawie 140 lekarzy polskich różnych specjalności. Najwięcej, poza Ghaną, przebywa ich w Tunezji, Algierii, Kongu i Tunisie. Sporo polskich lekarzy pracuje również w Maroku, Libii, Ugandzie i Nigerii.

Przedstawiciele polskiej medycyny pełnią niejednokrotnie bardzo odpowiedzialne funkcje na kontynencie afrykańskim. Nie tylko leczą ludność, ale również są wykładowcami na tamtejszych uniwersytetach oraz pomagają władzom afrykańskim w organizowaniu służby zdrowia. Praca ich oceniana jest b. wysoko.

Kontrakty przewidują w zasadzie pobyt dwuletni, jednak prawie w każdym przypadku władze lokalne występują o przedłużenie pobytu. Wszyscy lekarze polscy pracujący poza krajem są specjalistami, a wielu z nich posiada tytuły docentów i profesorów.

W Tunezji, Iraku i Senegalu pracują również polskie pielęgniarki, które są instruktorkami i wykładowczyniami w tamtejszych szkołach pielęgniarstwa.

ARCHITEKCI KRAKOWSCY WYGRALI ŚWIATOWY KONKURS

Zespół architektów z Krakowa znalazł się wśród 10 zespołów z całego świata, które zdobyły pierwszą nagrodę na konkursie w Luksemburgu, zorganizowanym przez Wspólnotę Węgla i Stali.

Szło o zaprojektowanie pięciopokojowego domu jednorodzinnego. Chodziło również o taki projekt, który umożliwiłby budowę 10 tysięcy takich domków rocznie przy maksymalnym użyciu w budowie elementów stalowych.

SZWECJA NIE BĘDZIE MIAŁA NADAL STOSUNKÓW DYPLMATYCZNYCH Z WATYKANEM

Parlament szwedzki odrzucił wniosek jednego z jego deputowanych, będącego baptystą, który domagał się by Szwecja nawiązała oficjalnie stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

RESTAURACJA ZABYTKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH W EFEZIE

Prace nad restauracją głównych zabytków chrześcijańskich w Efezie zostaną na nowo podjęte po dłuższej przerwie. Decyzja ta została powzięta po wizycie Pawła VI w Turcji.

W Efezie — jak wiadomo — został pochowany św. Jan Ewangelista.

Kurt KLINGER

PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 10)

Wszystkim nowokreowanym kardynałom przemawiał w te słowa do sumienia poczynając od ks. kardynała Giovanni Battista Montini, późniejszego papieża Pawła VI. Ostatnim był Francuz, ks. kardynał André Julien. Z ust papieża usłyszał on poza tym oficjalnym tekstem jeszcze dodatkowe słowa wypowiedziane szeptem do ucha, ale skierowane do wszystkich :

— I nie tylko to wszystko ma być w przyśrodku pod czerwonym kapeluszem, ale również trochę więcej ducha i rozumu...

Whisky

W czasie Konklawe, z którego Angelo Roncalli wyszedł jako Jan XXIII, telewizja, radio i prasa krytykowała system ogłaszania wyników głosowania przez czarny i biały dym jako zbyt przestarzały i nie dość pewny. Nawet speaker radia watykańskiego niejednokrotnie musiał przeproszać swoich słuchaczy za pomyłkę, bo zdarzało się, że z komina na początku wychodził biały dym, który później zamieniał się w szary, aby w końcu przejść w kompletnie czarny kolor.

W tym samym czasie w barach, kantynach i restauracjach Wiecznego Miasta dużą wesołość budził fakt, że żądano wyłącznie jednej marki whisky: „Black and White” (białe i czarne). Również i Jan bezwiednie zrobił reklamę jeszcze innej firmie whisky, w mieście, w którym ten trunek nie należy do bardzo popularnych. Jego liczne wyjazdy i przechadzki ulicami Rzymu przyczyniły się do tego, że bardzo szybko nadano mu przydomek „Johnnie Walker” (nazwa whisky, która w dosłownym tłumaczeniu znaczy „Wędrujący Janek”).

Papież uśmieł się ponoć bardzo serdecznie, skoro się dowiedział o swoim nowym przydomku.

Rekord

W czasie audiencji dla urzędników „Zarządu Dóbr Stolicy Apostolskiej” czyli po prostu papieskiego ministerstwa skarbu, został przedstawiony Janowi XXIII między innymi również commendatore, wysoki dygnitarz, ojciec licznej rodziny.

— Ile też ma pan dzieci? — zapytał łaskawie Ojciec św.

— Jest ich czternaście, Wasza Świątobliwość. I wszystkie, dzięki Bogu, w kwitującym zdrowiu.

— Co? — zadziwił się Papież — czternaście dzieci i wszystkie przy najlepszym zdrowiu?

Commendatore wzruszony papieskim zainteresowaniem odrzekł:

— Tak, Ojciec św., wszystkie zdrowe jak rydze.

Papież Jan spojrział na schyloną przed nim

postać ojca o jowialnej twarzy i powiedział z uznaniem:

— Brawo, czternaście razy brawo, brawissimo — jeden rekord został pobity: przekroczył pan liczbę apostołów.

Zupa jarzynowa

Wszyscy mieszkańcy Watykanu byli przekonani, że w swoich rozlicznych przechadzkach Papież Jan zajrzy któregoś dnia do kuchni, która obsługiwała poza nim również i jego najbliższych współpracowników. Stołem Papieża i dostojników należących do grona papieskich domowników, zajmowało się pięć siostr ze Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo. „Siostry Miłosierdzia” tego zakonu przyzwyczajone są na pierwszym miejscu zajmować się biednymi. Dlatego też obco się czują w kuchni i w dziedzinie potraw oraz trunków wykwinnością nie grzeszą. Nie można im również zarzucić nadmiernej rozrzutności w kuchni i piwnicy...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wszyscy tegorocznymi pielgrzymi polscy w Lourdes długie lata pamiętać będą trzęsienie ziemi, jakie tam przeżyli, choć nikt z tego powodu, poza strachem, nic nie ucierpiał. Natomiast niedawno Lourdes mała wioska Arette uległa prawie całkowitemu zniszczeniu. Na zdjęciu widzimy niszczenie wieży kościelnej, która groziła zawaleniem.

Ludzie są tacy

SZCZERA ROZMOWA. — Matłonkowie P. ze Słaska od pięciu lat żyli w separacji, zanim w końcu zdecydowali się na rozwód. Otrzymali go bez większych trudności i wstąpili do restauracji wychylić jednego na pożegnanie. W niespełna dwie godziny później zgłosili się do urzędu stanu cywilnego z zapowiedzią powtórnego ślubu.

KOŁYSKI DLA CZWORONOGÓW. — Zakłady Wikliniarskie na Opolecczyźnie są eksporterami kołyszek dla... psów. Sama Anglia zamówiła ich w tym roku 5 tysięcy. Wiklinowe kołyski produkuje się w sześciu rozmiarach, tak że mogą one służyć pieskom i psom.

CWANIAK. — Brazylijski menażer Antonio Bosas ogłosił, że wstęp na zawody bokserskie jest bezpłatny. Wielka hala sportowa wypełniła się szybko ludźmi. W pewnym momencie pomyslowy Bosas kasal zamknął wszystkie drzwi wejściowe i wyjściowe, a przerażonym widzom wyjaśnił, że nie zamierza łamać słowa. Wejście było za darmo, ale wyjście jest płatne.

ZŁOŚLIWOŚĆ ZEGARA. — Któregoś dnia zbuntował się miejski zegar na Bramie Krakowskiej w Lublinie. Gorsej, że stało się to w środku nocy. Przez dwie godziny co parę minut zegar głośnym biciem obwieszczał godzinę jedenastą. Wybici ze snu i zdenerwowani mieszkańcy lubelskiej Starówki saalarmowali miejskie organy służby porządkowej, te zaś z kolei straź pożarną. Trudno jednak było ustalić kto ma klucze do pomieszczeń zegarowych na szczycie bramy. W końcu postanowiono obudzić mieszkającego w innej dzielnicy sekretarza Rady Miejskiej. Ten zaś podjął męską decyzję — nakazał wyłączyć dopływ prądu do Bramy Krakowskiej i tak złośliwemu zegarowi zamknęto gębę.

NAUCZYCIEL — TEŻ CZŁOWIEK. — W jednej ze szkół na Sycylii dyrektor zarządził, że drzwi wejściowe będą zamykane o dziewiątej rano, by spóźnialscy uczniowie nie mogli wejść do budynku. Po krótkim czasie zarządzenie zostało zmiesione... Pięciu nauczycieli, na siedmiu zatrudnionych czekali pod drzwiami.

NIESPODZIANKA. — Popularna aktorka, mistrzyni tańca breucha, występująca w kabaretach Jugostawii i na Bliskim Wschodzie pod pseudonimem Zorana, padła ofiarą wypadku samochodowego i odwieziona została do szpitala. Tam po kilku dniach stwierdzono, że rośnie jej broda. „Nie tylko ten fakt — pisze prasa jugosłowiańska — przekonał lekarzy, że artystka jest... artystką”.

W dniach od 1 do 13 sierpnia odbywał się w Loreto koło Ancony we Włoszech dwutygodniowy kurs młodych polskich katolików z Anglii, Belgii, Holandii, Francji, Niemiec i Włoch. W kursie wzięło udział około 120 młodych chłopców i dziewcząt. Najwięcej przybyło z Anglii — około 80 uczestników.

Kurs obejmował bardzo bogaty program wykładów, dyskusji, zajęć praktycznych i rozrywek. Wykładowcami byli duchowni jak świeccy. Kierownikiem kursu był Ks. dr Szczepan Wesoly.

Tematy dotyczyły zagadnień młodzieży we współczesnym świecie, nauki i wiary, ateizmu, zagadnień przedmażeńskich, współodpowiedzialności za Kościół i inne. W działle liturgii wykłady były połączone z ćwiczeniami praktycznymi a w działle wykładów na temat środowiska, w którym młodzież żyje, uwzględniono jej współpracę z parafiami, potrzebę kontaktów i spotkań międzynarodowych oraz stosunek do kraju i do młodzieży kraju zamieszkania.

Wykłady cieszyły się wielkim zainteresowaniem i wywoływały ciekawe dyskusje. Codziennie rano młodzież uczestniczyła we Mszy św., po południu spędzała kilka godzin nad morzem, a wieczór na ognisku i tańcach. 8 sierpnia odbyto całodzienną wyprawę do Republiki San Marino.

W czasie Mszy św. w bazylice loretańskiej 13 sierpnia, na zakończenie kursu, arcybiskup Loreto, Sabbatani, wręczył w darze ks. biskupowi Rubinowi stulę, zrobioną z namiotu wielkiego wezyra tureckiego, zdobytego przez Sobieskiego pod Wiedniem, a następnie ofiarowanego dla sanktuarium w Loreto. Mszę św. odprawił ks. biskup Rubin w ornaty, zrobionym z tego samego namiotu. Przed pożegnaniem Loreto, młodzież udała się na polski cmentarz wojenny, gdzie odmówiono modlitwy za poległych i złożono wieniec.

Po zakończeniu kursu, jego uczestnicy udali się 14 sierpnia do Asyżu, gdzie w bazylice św. Franciszka ks. biskup Rubin odprawił Mszę św., po czym zwiedzono szczytokołowo sanktuarium św. Franciszka. Wieczorem tegoż dnia uczestnicy kursu przybyli do Rzymu.

Nazajutrz, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia, ks. biskup Rubin odprawił dla młodzieży polską Mszę św. w kościele polskim św. Stanisława B.M. i wygłosił kazanie. I tu, jak podczas całego kursu, cała młodzież przystąpiła do Komunii św.

16 sierpnia uczestnicy kursu wzięli udział w ogólnej audyencji papieskiej w Castel Gandolfo, gdzie tworzyli osobną grupę, której Ojciec Św. poświęcił w przemówieniu specjalny ustęp po angielsku, a następnie pod-

Kurs polskiej młodzieży

szedł do młodzieży, serdecznie ją witając. Ojcu Świętemu przedstawiono czworo młodzieży z czterech krajów. Papież powitał ich



Paweł VI i ks. biskup Rubin udzielają błogosławieństwa na audyencji w Castel Gandolfo

NIEKTÓRE TEMATY PRZEDY

- 1) Młodzież wobec przemian w
- 2) Rola młodzieży w świecie współczesnym
- 3) Szukając prawdy, wartości i
- względnej
- 4) Godność osoby ludzkiej
- 5) Chryścijaństwo pełnią człowieka
- 6) Czy można żyć bez wiary w Boga
- 7) Jak nam się Bóg ukazuje
- 8) Chrystus pełnią objawienia
- 9) Przyjaźń z Bogiem
- 10) Kościół jako dzieło Boże
- 11) Współodpowiedzialność za Kościół

Podzieży w Loreto

serdecznie w językach ich krajów i wznosił okrzyk „Niech żyje Polska”. Na zakończenie audiencji, Ojciec Św. udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego wspólnie z ks. biskupem Rubinem, Delegatem Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji.

Nazajutrz, 17 sierpnia, uczestnicy kursu zgromadzili się w kościele św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie znajduje się grób św. Stanisława Kostki i gdzie odprawiona również została Msza św. z kazaniem. Od grobu św. Stanisława Kostki skierowano depeszę do Ks. Kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego następującej treści :

„Katolicka młodzież polska, zgromadzona z różnych krajów Europy przy grobie św. Stanisława Kostki, łączy się z Kościołem w Polsce i śle wyrazy czci dla Księdza Prymasa i dla Episkopatu Polski”.

Do ks. Biskupa Bogdana Sikorskiego, ordynariusza diecezji płockiej z której pochodził św. Stanisław Kostka skierowano depeszę następującej treści :

„Katolicka młodzież polska zgromadzona z różnych krajów Europy przy grobie św. Stanisława Kostki, łączy się z młodzieżą w kraju wierna ideałom Wielkiego Patrona”.

Na tę ostatnią depeszę ks. biskup Sikorski odpowiedział następującą depeszą :

„Wdzięczni za wyrazy nadprzyrodzonej wspólnoty polskiej młodzieży z różnych krajów Europy, zgromadzonej u grobu św. Stanisława Kostki z rodakami w Kraju Boga wielbiącymi w rodzinnym Roszkowie naszego Świętego diecezjanina, w 400-lecie jego śmierci, modlimy się gorąco o błogosławieństwo

stwo Boże dla wszystkich Polaków. — Bogdan Sikorski, biskup płocki”.

Inicjatorem kursu był ks. biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji. Bardzo wiele pomogły w realizacji parafie polskie i księża proboszczowie w różnych krajach. Wydaje się, że kurs był wielkim sukcesem i wydarzeniem przełomowym w zakresie prac nad przygotowaniem młodzieży do jej przyszłych zadań katolickich i polskich na emigracji oraz, że wyniki jego będą bardzo dobre. Postanowiono kontynuować corocznie tego rodzaju kursy jako rodzaj instytucji stałej.

Młodzież z Francji i z Belgii

Szkoda, że kierownicze koła organizacji młodzieżowych we Francji nie doceniły kursu przodowników młodzieżowych w Loreto. Z całej Francji w kursie wzięło udział zaledwie 12 osób, z tego połowa była ze Wschodniej Francji. Ks. Kanonik Olszewski, dziekan z Metz, ogromnie dużo serca i pieczołowitości włożył w to, by ekipa młodzieżowa którą wyselekcjonował jak najlepiej skorzystała z kursu w Loreto.

Sam towarzyszył młodym aż na miejsce, postarawszy się dla nich o specjalny mały autobus, którym zwiedzili w Szwajcarii Lugano i inne miasta, a we Włoszech Como, Wenecję i Padwę. Towarzyszył mu również prezes K.T.M., p. Orzechowski z małżonką. W Padwie ks. Olszewski odprawił Mszę św. u grobu św. Antoniego, młodzi przystąpili do spowiedzi i Komunii św. i w ten sposób umocnieni na duchu ruszyli w dalszą drogę.

Z grupy tej dhna Janina Smiarowska reprezentowała młodzież polską z Francji na audiencji w Castel Gandolfo i została przedstawiona Ojcu św., od którego na pamiątkę otrzymała dewizkę z medalem Pawła VI. Młodzi wyjechali zresztą pod urokiem tej audiencji, która pozostała dla nich najmiłszym wspomnieniem.

Wszyscy wrócili pełni wrażeń i zapału, z rozszerzonymi horyzontami na wiele spraw i z postanowieniem, że chętnie pojedą na następny kurs tego rodzaju, o ile zostanie ponownie zorganizowany.

Dyrektor K.S.M.P. w Belgii, ks. Kazimierz Szymurski, OMI, dysponujący małym autobusem, osobiście zawiózł — podobnie jak ks. dziekan Olszewski — młodzież do Loreto, umożliwiając jej po drodze zwiedzanie ciekawszych zabytków i miejsc turystycznych w Szwajcarii i we Włoszech. Sam był wykładowcą na kursie, na którym pozostał do końca i z którego ciekawym szlakiem turystycznym dowiózł młodych z powrotem do Belgii, zadowolonych i pełnych entuzjazmu.

Migawki emigracyjne

KIEPSKA OBSŁUGA BIUR PODRÓŻY. — Odprowadzałem niedawno starszego już Polaka, który wyjeżdżał do Polski. Zapłacił w biurze podróży miejscówkę, natomiast miejsca nie miał zarezerwowanego i nie wiadomo w jakich warunkach by wyjechał, gdybym nie obronił go przed innymi pasażerami, którzy chcieli zająć jego miejsce. Urzędnicza biura podróży, która twierdziła, że będzie na dworcu przy odjeździe pociągu, aby dopilnować, by wszystko było w porządku, w ogóle się nie pokazała. Badając sprawę dalej stwierdziłem, że biuro podróży pobrało za wisę sachodniomiemiecką 10 franków mimo, iż ze stemplarzynika, że została wydana bezpłatnie. Ponadto za usługę (wyrobienie wizy niemieckiej i zarezerowanie miejsca w pociągu) pobrano 40 franków.

Wobec tak skandalicznej obsługi klientów, doszliśmy do przekonania, że w interesie pokrzywdzonych trzeba napiętnować podobne nadużycia i w przyszłości będziemy podawać w pełnym brzmieniu nazwy firm nadużywających saufania ludzi starych i nie-doświadczonych.

POLSKI POLICJANT W LOURDES.

— Władze porządkowe francuskie wykazywały dużo delikatności w stosunku do pielgrzymów polskich w Lourdes wysyłając na czas „dni polskich” do tego sanktuarium maryjnego policjanta z emblematem biało-czerwonym na piersi oraz z napisem : „Mówię po polsku”.

Sympatyczny policjant polskiego pochodzenia, p. Filipiak z Marles-les-Mines, szybko nawiązał kontakt z Polakami, którzy często otaczali go dużymi grupami.

POLACY W DIEPPE.

— Na uroczystości 25-lecia akcji pod Dieppe, jako gość honorowy został zaproszony komandor Tyminiński, który brał udział w wypadzie na Dieppe jako dowódca ORP „Słuzak”. Przyjechał specjalnie na tę uroczystość z wysp Bahama, gdzie w Freeport jest naczelnym dyrektorem portu.

Dzięki niemu otrzymało tam pracę wielu Polaków.

Z POLSKI NA EXPO 67.

— Statek „Batory”, który zawinął do Montrealu w dniach 22 lipca i 18 sierpnia miał na pokładzie obok normalnych pasażerów również grupę wycieczkową ponad stu osób. Spędzili oni 4 dni w Montrealu na zwiedzaniu wystawy. Nocleg mieli zapewniony na statku. Wycieczka kosztowała 20.000 złotych. Ostatnia grupa wycieczkowa na Expo 67 przybędzie z Polski 16 września.

DISKUTOWANE NA KURSIE

świecie współczesnym.
półczesnym
rzeczywistości ostatecznej i bez-
wieczeństwa
Boga
kościół

TAN

OMEGA

Piotr więc pierwszy wyznał wiarę w Jezusa i otrzymał zapewnienie, że będzie fundamentem, na którym wesprze się Kościół. To jemu właśnie Jezus powiedział: „Ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. (Mat. 16, 18-19). Piotrowi dane zostało już po Zmartwychwstaniu polecenie: „Paś baranki moje... paś owce moje” (Jan 20, 15-17). Jest więc Piotr tą opoką, tym fundamentem, na którym wspiera się wiara Kościoła. On tę wiarę wyznał pierwszy, on ją rozpowszechnił po świecie i strzegł jej jako głowa Kościoła. Mija 19 wieków od śmierci św. Piotra — czy można lepiej uczcić jego pamięć, jak właśnie poprzez pogłębienie tej wiary, od niego kiedyś otrzymanej?

A Paweł? — To inny zupełnie człowiek. Wykształcony Żyd, obywatel rzymski, znający tradycje żydowskie i obeznany z księgami świętymi. Jezusa nigdy nie widział w Jego ziemskim życiu. Przeżył Go w momencie, gdy cudownie do Niego wracał w drodze do Damaszku. Przeżył i zrozumiał tak, że od tamtego czasu poświęcił na szerzenie Jego nauki po całym znanym naówczas świecie. W swoich podróżach misyjnych docierał do różnych krajów i narodów, do rozmaitych środowisk kulturalnych, wszędzie opowiadając o Jezusie. Ale Jezus w przeżyciu Pawła to nie tylko ten Jezus historyczny, jakiego przedstawiają Ewangelie. Paweł przeżył i podał Jezusa tego, który jest zawsze ten sam, Jezusa, który żyje dziś w chwale Ojca i w życiu Kościoła.

Poza tym Paweł dokonał jeszcze rzeczy niesłychanie ważnej dla rozwoju chrześcijaństwa. Jak wiemy, chrześcijaństwo narodziło się wśród Żydów, w ojczyźnie Jezusa, szerzyło się też więc nawiązując w zewnętrznych formach kultu do religii żydowskiej. Właśnie Paweł wyprowadził je na szerokie pole wszystkich kultur i do wszystkich narodów.

Wpłynął na to, żeby pogan przechodzących na chrześcijaństwo nie wiązać przepisami religii możeszowej, żeby nową religię w pewnym sensie oderwać od judaizmu i uczynić ją do przyjęcia dla wszystkich narodów, bo dla wszystkich była przeznaczona. Jeżeli Piotr był zawsze głową i najwyższym autorytetem dla nowej wiary, to Paweł tę wiarę niósł — pogłębioną i przygotowaną. Wszystkich ludzi tej wiary chciał wiązać w jedną rodzinę i to jest, dziś zwłaszcza, tak bardzo aktualne.

Kiedy mija w tym roku 19 wieków także od śmierci św. Pawła, czymy tę rocznicę pogłębieniem w sobie tej samej wiary, którą on pierwszy przemyślał, a wnioski z niej płynące przystosował do kultu-

ROK WIARY

ry wszystkich narodów. Dlatego zwany jest Apostołem Narodów.

Co to znaczy — pogłębić wiarę?

Czy to oznacza powtórzenie katechizmu? czytanie ksiązek o treści religijnej? przypominanie sobie historii biblijnej, czy życia Jezusa? W pewnym sensie tak, ale tylko w pewnym sensie.

Święty Piotr

Puste rybackie sieci
 Szorstkie wiosła rybackie.
 Dogasa nad jeziorem
 Stońce zamglonym blaskiem.
 — Daremny trud — Piotr rzecze.
 I sieć rybacką odłożył.
 — Daremny połów, bracia.
 Milczy uparte morze.
 Wieczór już. Nad jeziorem
 Niebo w blaskach fioletu.
 Puste wróciły łodzie
 Do brzegów Genezaretu.
 Toteż zdziwienie wielkie
 Znać było na Piotra twarzy.
 Kiedy nazajutrz Jezus
 Uczniom swoim rozkaże
 Odpłynąć na dalszą głębie
 I zarzucić sieci.
 — Ryby odeszły. Wczoraj
 Łowiliśmy tu przecież.
 Lecz zaskrzyptały liny.
 Chłupocze sieć rybacka
 Cisza pełna zdziwienia
 Opadła ich znienacka.
 Lęk miota sercem Piotra,
 Czyli do swoich wrócić,
 Czy też pójść za Nim,
 Rybackie rzemiosło porzucić?
 Odtąd już głos Chrystusa
 Szedł jego śladem wszędzie:
 — Nie lękaj się, Piotrze — odtąd
 Już ludzi łowić będziesz.
 Choć zaparł się trzy razy
 Prawdzie uwierzył Bożej.
 I świadectwo wierności
 Jezusowi złożył.
 Na wzgórzu Watykanu
 Był pierwszym z papieży.
 Niczym płomień swą wiarę
 W imię Chrystusa szerzył.
 On — fundament Kościoła
 „Princeps apostolorum”
 Nad Rzymem — niebo w smugach
 Szkarłatnego koloru.
 Już nie zawrócisz z drogi.
 Tu twoje królowanie.
 Pomnisz drogę Via Appia
 I szepł: „Dokąd idziesz, Panie...”
 Krzyż Piotra mrok już ogarnia,
 A ponad krzyżem gwiazdy.
 Gorzka jest śmierć męczenniska.
 Słodki jej owoc prawdy.

Zygmunt DURSKI

Pogłębić w sobie wiarę, to głębiej poznać Boga, czyli wszystko, co zostało nam na ten temat objawione. Ale to tylko część zadania i dlatego powiedzieliśmy na początku: tylko w pewnym sensie. Kiedy czytamy Ewangelię czy słuchamy dobrego wykładu prawd wiary, może niekiedy przychodzi nam na myśl, że wszystko to jest takie piękne: powołanie człowieka, prawdy o Bogu, który jest Ojcem, o człowieku, naszym bracie itd. Ale to jeszcze nie jest zasadnicze piękno i dobro. Pełna prawda, istotne piękno i największe dobro naszej wiary występują dopiero w życiu. W życiu według wiary. Pogłębić wiarę to znaczy wprowadzić ją bardziej w życie, wyrażać ją życiem. Dopiero w czynach ludzkich widać w pełni, czym jest wiara, jak jest piękna, twórcza, ile w niej dobra dla człowieka i całej ludzkiej rodziny.

Chodzimy co niedzielę do kościoła, mówimy pacierz, uważamy się za katolików. Ludzie, którzy nie są katolikami, patrzą na nas i z tego, jak my żyjemy (nie z tego, w co wierzymy), wnioskujeją, jaka jest nasza wiara i kim właściwie jest Chrystus. Co tacy ludzie na podstawie naszego życia mogą myśleć o treści wiary, o chrześcijaństwie i Chrystusie? Otóż chodzi o to właśnie, że my musimy świadczyć wobec świata o Chrystusie. Życiem mamy dawać świadectwo wierze, którą wyznajemy. Pogłębić w sobie wiarę to tyle, co uczynić swoje życie wyrazem wiary, świadectwem tego, w co wierzymy. Chrześcijanin to świadek Chrystusa, to człowiek, który idąc przez życie, swoim życiem mówi: patrzcie, takim był Chrystus i tego uczył. Przez chrzest zostaliśmy z Chrystusem już na zawsze związani i odtąd ludzie patrzący na nas mają prawo z naszego postępowania wnioskować o Chrystusie.

Co mówimy więc o Chrystusie? — Pogłębiać w sobie wiarę, to znaczy własnym życiem mówić o Chrystusie prawdę. W swoim życiu pokazywać Chrystusa takim, jakim On był. A więc na nas spoczywa odpowiedzialność za to, jakim Chrystusa zobaczą ci, którzy Go nie znają lub źle znają.

A Chrystus był przede wszystkim dobry dla wszystkich ludzi. Kochał ludzi i to przede wszystkim przykazał czynić swoim wyznawcom. Powiedział nawet, że po tym jednym mają wszyscy poznać, że jesteśmy Jego wyznawcami — że się będziemy kochać wzajemnie. A zatem cały ogromny problem pogłębienia wiary sprowadziliśmy do jednego: do prawdziwej miłości bliźniego. Tak nam kazał czynić Jezus i po tym mają inni ludzie poznać, że jesteśmy Jezusowi. Gdyby tak ludzie kochali się wzajemnie, człowiek z człowiekiem, naród z narodem — jakże inaczej toczyłyby się losy świata. Wtedy dopiero dojrzałby świat, czym naprawdę jest wiara i czym jest Jezus.

Marian BRZEZIŃSKI

TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE

WYBORY KANTONALNE

W związku z nadchodzącymi wyborami kantonalnymi, Komitet Wyborczy Polaków Naturalizowanych rozesłał wielu osobom następujący list:

Zwracamy się do Pana w związku z wyborami kantonalnymi jakie się odbędą w końcu września, w połowie kantonów — Pana departamentu. Listę kantonów które wybierają w tym roku swoich radnych departamentalnych (conseillers généraux) ogłosiła prasa lokalna, a także „Polska w Europie”, jeśli chodzi o kantony interesujące specjalnie Polaków.

Wszystkim nam powinno zależeć, aby społeczność polską we Francji wyciągnęła dla siebie korzyści z tych wyborów przedstawiając kandydatom swoje potrzeby, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie pokręcają się one z potrzebami wyborców języka francuskiego. Dlatego też trzeba kłaść nacisk na sprawy kulturalne: szkoła, biblioteka, lokale dla organizacji polskich, subwencje na obozy i kolonie itd.

Czego oczekujemy od Pana?

Przed wszystkim zorganizowania w każdym kantonie w Pana zasięgu kontaktów z kandydatami. Trzeba aby jeden lub kilku wyborców z danego kantonu spotkało kandydatów przed wyborami, przedstawiło im czego chcą ich polscy wyborcy. Wskazane jest używanie tego samego terminu: „electeurs de langue polonaise”.

Następnie, dostępnymi dla Pana środkami (nie zapominając także o lokalnej prasie francuskiej) trzeba wezwać Polaków: a) do udziału w głosowaniu; b) do oddania swoich głosów na tego z kandydatów nie-komunistycznych, który najlepiej rozumie potrzeby społeczności polskiej.

Pomocą w Pana pracy będzie broszura, którą wydamy ok. 5. IX. 67 r., informująca o tym, jak działa Rada Departamentalna i co może ona dać Polakom, ich rodzinom, ich organizacjom.

„Polska w Europie”, której numer wrześniowy wyjdzie przed wyborami, poświęca sporo miejsca tej sprawie.

W związku z koniecznością szybkiego rozprowadzenia broszury, będziemy wdzięczni za podanie nam już teraz adresów osób, które powinny ją otrzymać ze wskazaniem ilości potrzebnych egzemplarzy.

Na zakończenie trzy uwagi: 1) Francuska Partia Komunistyczna robi — jak zwykle — duży wysiłek, aby zdobyć polskie głosy. Nie od rzeczy byłoby więc pokazanie nie-komunistycznym kandydatom kilka egzemplarzy wydawanego przez F.P.K. „Białostynu Informacyjnego w języku polskim”.

2) Prawie wszędzie potrzebna będzie II-ga tura, aby wybrać Radnego, należy więc tak obliczyć akcję, aby trwała do 1 października.

3) Operacje wyborcze w tego typu wyborach trzeba przeprowadzać lokalnie, z Paryża nie jesteśmy w stanie na czas poznać wszystkich kandydatów i nawiązać z nimi kontaktu.

Tym większa jest rola Pana. — My służymy materiałem i ewent. informacją.

Zgóry dziękując za łaskawą współpracę, czekamy na szybkie nawiązanie kontaktu.

KOMITET WYBORCZY
POLAKÓW NATURALIZOWANYCH

Życia emigracji

Odpust na Sionie

Zjazdy doroczne Polaków ze Wschodniej Francji na Sionie mają swoją długoletnią tradycję. Przyjeżdżają tu oni chętnie i licznie. Znajdują tu pamiątki po królu Stanisławie Leszczyńskim, jest obraz M.B. Częstochowskiej zawieszony w 1940 roku przez dowódcę 1 Dywizji Grenadierów, generała Duchą, ale przede wszystkim jest tu atmosfera modlitwy, która usposabia do uregulowania spraw sumienia w konfesjonale i u Stolu Pańskiego. Dlatego też konfesjonały są obleżone od rzychłego rana po późne popołudnie.

Tegoroczna pielgrzymka ściągnęła nader liczne rzesze. Tym większa była z tego radość organizatora zjazdu, ks. dziekana Olszewskiego z Metz, że w tym roku na pielgrzymkę na Sion nie przybył żaden biskup, ani inna wysoka osobistość, jak to miało miejsce w latach ubiegłych. Ludzie przybyli prosto z własnej potrzeby duchowej.

Słoneczna pogoda przyczyniła się do tego, że i sumę i niespory, a potem zwłaszcza wspaniałą procesję, można było rozwinąć na wzgórzu pod bezchmurnym niebem. Kaznodzieją tegorocznym był ks. Marian Gutowski, sekretarz generalny PZK.

Ks. Prymas Wyszyński nadesłał na ręce ks. dziekana Olszewskiego depeczę następującej treści:

„Wdzięczny za znak wspólnoty Polonii pielgrzymiej modlącej się na wzgórzu Sion, przesyłam wszystkim swoje prymasowskie błogosławieństwo oraz życzenia, byście silni w wierze, zbrojni miłością, w duchu je-

dności i pokoju wypełniali chlubnie swoje powołanie chrześcijańskie.

† Stefan Kardynał WYSZYŃSKI
Prymas Polski

Ks. Biskup Władysław Rubin nadesłał list następującej treści:

„Z wielką radością przyjąłem wiadomość o Waszej dorocznej pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej na górze Sion we Francji. Jestem Wam niesmiernie wdzięczny, za to publiczne wyznanie Waszej wiary i złożenie hołdu Matce Bożej, którą Naród Polski ceni jako swoją królową, mającą swoją siedzibę na Jasnej Górze. Szeregi Waszej pielgrzymki będą poszerzone duchowym związkiem z milionami naszych braci w kraju i na wychodźstwie. Łączę się z Wami duchowo w serdecznej modlitwie, abyście z wielką ufnością złożyli u stóp Matki Bożej wszystkie nasze troski, radości i nadzieje. Niechaj ta pielgrzymka, podjęta z myślą oddania się Matce Bożej, pogłębi Waszą wiarę, rozпали Waszą miłość i ożywi chrześcijańską nadzieję. Pielgrzymka Wasza jest wspaniałym przykładem wypowiedzi polskich serc wobec umiłowanej Matki Bożej i naszej Królowej.

Polecając Was wszystkim Jej dobroci i miłosierdziu Jezusa Chrystusa, życzę Wam wszelkiego dobra i z głębi serca błogosławieć.

† Władysław RUBIN

Ks. infułat Kwaśny zapewnił w liście ks. dziekana Olszewskiego o łączności w modlitwie z pielgrzymami na Sionie.



W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp. Józefa KLAJBERTA

długoletniego ogrodnika w ośrodku wydawniczym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w La Ferté-sous-Jouarre, zostanie odprawiona Msza św. o spójność jego duszy w kaplicy klasztornej w niedzielę 10 września o godz. 16.00.

O pamięć w modlitwie proszą

MISJONARZE OBLACI MARYI NIEPOKALANEJ
La Ferté-sous-Jouarre

NIEMCY

ZMARŁ DUSZPASTERZ POLSKI W BERLINIE

Z Berlina nadeszła smutna wiadomość o zgonie nestora księży polskich w Niemczech, ks. prałata *Melchiora GROSSKA*. Zmarł nagle po krótkiej niedyspozycji w dniu 9 sierpnia. Pogrzeb odbył się w dniu 18 sierpnia na cmentarzu Park-Friedhof, Berlin-Lichterfelde.

Ks. Prałat Grosseck pochodził z Bralina w powiecie kępińskim i ostatnie lata swego życia oddał się z dużym poświęceniem duszpasterstwu Polaków w Berlinie.

Hold jego ofiarnej pracy duszpasterskiej oddał na ostatniej akademii millenijnej w Berlinie w ub. roku ks. Infułat Lubowiecki oraz prezes Józef Kulla.

Niech odpoczywa w pokoju!

JUBILEUSZ WYCHOWAWCY

45 lat pracy nauczycielskiej — to kawał czasu w życiu człowieka. Życie człowieka mierzymy czasem. Pracę człowieka, względnie wykonywanie zawodu, czy swoich obowiązków, oceniamy ilością upłynionych lat. 45 lat pracy nauczycielskiej wygląda liźbowo następująco. Najpierw to liczba około dwóch tysięcy dzieci. To około 10 tysięcy dni spędzonych w szkole, a jeśli to pomnożymy przez ilość godzin pracy w szkole i pracy pozaszkolnej, to otrzymamy zawrotną sumę, prawie 100.000 godzin. A przecież do tego dochodzą obowiązki rodzinne, społeczne i towarzyskie, których nauczyciel, stojący na świeczniku społecznym, zaniedbać nie może. „Jacy rodzice, takie dzieci”. — To powiedzenie można by zastosować w pewnym sensie również do nauczyciela.

Rola nauczyciela i wychowawcy jest ogromna i niesłychanie odpowiedzialna. Nauczyciel musi uczyć, dawać wiadomości, przyswajać tajniki wiedzy, ale również wychowywać.

Do niego bowiem należy nie tylko nauka, ale utrabianie serca i charakteru wychowanków. Nauczyciel to wzór dla uczniów, żywy przykład, który chętnie naśladowa nieraz podświadomie. Nauczyciel wywiera na uczniu kolosalny wpływ, a jego osobowość staje przed nami nawet w późnych latach naszego życia.

Dobry nauczyciel to skarb, to prawdziwy „inżynier duszy”. Od wychowawcy wymagało się zawsze wiele, a w czasach obecnych szczególnie dużo. Wielu cnotami musi się odznaczać nauczyciel-wychowawca. Chciałbym tutaj podkreślić trzy zasadnicze:

Nauczyciel winien być mądry, inteligentny i roztropny. Musi nie tylko wiedzieć i umieć, ale musi umieć swoją wiedzę podać innym i to odpowiednio i odpowiednią wiedzę.

Po drugie powinien być zdrowy, ale nie tylko fizycznie. Praca nauczyciela wymaga wiele wysiłku, poświęcenia i zdrowia, ale nauczyciel musi odznaczać się również zdrowiem moralnym. On musi iść i świecić. Dlatego musi być jasniejącą pochodnią. Musi zagrzewać, zapalać oziebłych i zimnych. Do tego trzeba wiele wewnętrznego ognia i zapału. Poza tym nauczyciel-wychowawca w katolickiej szkole powinien być święty. Aby sprostał wielkim obowiązkom i wykonał należycie wielkie zadanie swego powołania, musi mieć nie tylko przygotowanie, ale również wiele sił i pomocy Bożej.

Trzeba, aby życie nauczyciela było należycie u-

formowane. Aby stało na mocnym fundamencie. Nauczyciel-wychowawca musi dać dziecku i wpoić w nie zasady wiary. Nauczyć religii. On to może uczynić wówczas, jeżeli sam posiada te zasady i jeśli jest człowiekiem kultury religijnej.

Nauczyciel o Emigracji. — Jakże zadania ciężka na nauczyciela polskim na emigracji i dla emigracji z tego zdajemy sobie wszyscy mniej lub więcej sprawę. Sponiewierany, bez należytej opieki, niezrozumiany, nienależycie wynagrodzony, wykorzystywany na każdym kroku i bez okazania nawet cienia wdzięczności, spełnia swoje zadania w służbie dla Boga i Ojczyzny. W tym dopomaga mu tylko to głębokie przekonanie, że wzorowo wychowany człowiek będzie pożytecznym dla społeczeństwa. Ile pracy i mozółu oraz pełnego poświęcenia, wysiłku potrzeba, aby nawiązać konieczną współpracę nauczyciela z rodzicami dla dobra dziecka.

Świadomi wielkich zadań, pracy, poświęceń i odpowiedzialności, jaka ciąży na nauczycielu-wychowawcy, zwłaszcza na emigracji, pragniemy na tym miejscu wspomnieć i godnie uczcić ten wielki jubileusz 45-letniej pracy nauczycielskiej p. kierownika



Stefana Kaczmarka z Dortmundu. Pan kierownik Stefan Kaczmarek przechodził wiele różnych kolei w swoim życiu.

Syn poznańskiej rodziny emigrantów, urodził się 2. stycznia 1902 r. w Düsseldorfie. Jako 3-letni chłopczyk wraca do kraju ojców, gdzie w Wolsztynie odbywa studia. Służba wojskowa w 1919-1920 r. przerywa jego studia. Po wojnie zdaje końcowe egzaminy, a w r. 1922 staje do pracy w szkole jako młody nauczyciel. Tutaj kształcił się i studiuje dalej. Po kilku latach zostaje kierownikiem 7 kl. szkoły w Opalenicy, a następnie kierownikiem w mieście powiatowym Międzyzdrojach, gdzie zastaje go druga wojna światowa.

Poza pracą w szkole, poświęcał się p. Kaczmarek również pracy pozaszkolnej — na licznych kursach prowadził szkołę dokształcającą zawodową i uniwersytet ludowy. Był członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli. W 1934 r. zawarł szczęśliwy związek małżeński z Genowefą Szulc. W drugiej wojnie światowej bierze udział w obronie Warszawy, potem dostaje się do niewoli, a 1 kwietnia 1945 r. zostaje uwolniony przez Amerykanów.

Od 1 czerwca 1945 r. uczy dzieci polskie w obozach Soest, a w Werlu prowadzi szkołę zawodową. Przez pewien czas pełni obowiązki komendanta obozu w Hagen.

Władze szkolne przy Rządzie polskim na Emigracji mianują p. Kaczmarka inspektorem szkolnym na Nadrenię i Westfalję z siedzibą najpierw w Hagen, a potem w Solingen. P. Kaczmarek pełnił długie lata bezinteresownie obowiązki skarbnika i sekretarza Komisji Oświatowej w Niemczech Zachodnich. Uczył dzieci polskie w Bottrop, Lüttgendortmund, a obecnie uczy w Dortmundzie i Witten. Od-

ABONAMENT możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. *Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : *J. Ciemior*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

1955 r. zatrudniony jest jako polski nauczyciel w niemieckiej szkole w Dortmund-Eving.

W tej zbożnej pracy, niech Bóg mu hojnie błogosławi i wspiera nadal swymi łaskami i daje wiele potrzebnych sił.

Ad multos annos!

ANGLIA

WYSTAWA DOKUMENTARNO-FILATELISTYCZNA

Z piękną i śmiałą inicjatywą zorganizowania Wystawy dokumentarno-filatelistycznej wystąpił Związek Filatelistów Polskich w Wielkiej Brytanii. Wystawa ta, która odbędzie się w Birmingham, zaśługuje na pełne poparcie i jak najliczniejszy udział polskiej społeczności emigracyjnej.

A oto bliższe szczegóły na temat Wystawy : W ramach prac Komitetu Millenijnego w Birmingham, a z inicjatywy Zw. Filatelistów Polskich w W. Brytanii, zostanie zorganizowana w Birmingham Wystawa dokumentarno-filatelistyczna w dniach 11 i 12 listopada 1967 r. w Polskim Centrum Katolickim. Protoktorat nad Wystawą przyjął J.E. ks. biskup Władysław Rubin.

W skład Komitetu Honorowego wchodzi : przedstawiciele duchowieństwa oraz wybitne osobistości życia społecznego z terenu W. Brytanii i Szkocji.

Całkowity dochód z Wystawy przeznaczony jest na *Fundusz Stypendialny im. ks. kardynała Wyszyńskiego*.

Wystawa ta upamiętniona będzie wydawnictwami : Katalog wystawy, koperta o pięknych wzniesieniach pamiątkowych. Poczta brytyjska w dniu Wystawy stemplować będzie korespondencję specjalnym datownikiem o emblematkach polskich. Będzie to ostatni stempel poczty brytyjskiej z okazji Tysiąclecia i stanowić będzie wieczystą pamiątkę, a dla zbieraczy pamiątek millenijnych jak też i filatelistów, jeden „Polonik” więcej, a z tej serii ostatni.

Ks. biskup Rubin powiedział : „Jeśli porównamy uroczystości millenijne do pięknej mozaiki, to jednym z najładniejszych kamyków, składających się na całość obrazu jest właśnie wystawa filatelistyczna”.

Ks. dr Paweł Jasiński — superior w Fawley Court powiedział : „Jestem pełen uznania dla Związ-

ku Filatelistów Polskich, który w roku millenijnym wysunął się na czołowe miejsce w propagowaniu Polskiej Chrześcijańskiej, Wydawnictwa, koperty, prześliczne stemple poczty królewskiej, pozostaną trwałą pamiątką obchodów".

Komitet Wykonawczy Wystawy zwraca się z gorącą prośbą do Przew. Księży polskich Parafii, do Komitetów Millenijnych, do polskich Organizacji Społecznych, Charytatywnych, Zawodowych, do polskich ośrodków rozsiąanych po całym świecie o rozpowszechnianie tej Wystawy jak też o pomoc w nadsyłaniu swoich wydawnictw, wydanych z okazji obchodów millenijnych, jako eksponatów na naszą Wystawę: tj. afiszów, programów z uroczystych akademii, fotografii, kopert, pism, broszur, listów, telegramów od wybitnych osób, medali itp... — wszystko to, co ośrodki polskie zamieszkałe w państwach Zachodu wydały u siebie z okazji obchodów millenijnych. Eksponaty te po zamknięciu Wystawy zwrócone będą zainteresowanym.

Eksponaty na Wystawę prosimy wysłać najpóźniej do dnia 20 września br. na adres: ZFP, 98, Selwyn Road, Edgbaston, Birmingham 16, England, względnie na adres: ks. dziekan F. Kącki, C.R.L., Polish Catholic Centre Bordesley St., Birmingham 5 England.

Organizacje oraz osoby zainteresowane wydawnictwami, proszone są o wcześniejsze zgłaszanie zamówień i to do dnia 31 października. Po tym terminie większe zamówienia uwzględnić będziemy w miarę posiadania zapasu. Ilość nakładu jest bardzo ograniczona.

Cena wydawnictw: W. Brytania — Katalog 2/6, ofrankowana koperta 1/9, w USA., Australii, Kanadzie, w państwach Europy oraz innych krajach — równowartość.

Zamówienia wraz z należnością kierować proszę: Union of Polish Philatelists, 98, Selwyn Road, Edgbaston, Birmingham 16, England. — Czeki, Postal O., Money O., International Money O., kreslone — wystawiać proszę oraz adresować na wyżej podany adres, podając ilość zamówionych wydawnictw jak też dokładny adres nadawcy (litery drukowane).

Za Komitet Wykonawczy Wystawy:

W. Kochan

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA**

Ks. Horzela Antoni — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Tucquegnieux (M. et M.)	
Tucquegnieux Marine i La Gare	136,00
Trieux	127,00
Valleroy	52,00
Joef	43,00
Homécourt	40,00

Mancieulles	27,00	
Auboué	5,00	
R a z e m :		430,00
p. Falow Wawrzyniec — Brie Comte Robert (S. et M.)		30,00
Ks. kan. Olszewski Hieronim — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Metz (Moselle):		
Metz — zebr. pp. Miłoszyńska, Stec i Jaskulska	469,50	
Rombas — zebr. pp. Nawrocka, Maciejewska i Luczak	373,00	
Talange — zebr. Bractwo Żyw. Różańca	240,00	
Amneville — zebr. p. Radziszewski	175,00	
Mondelange — zebr. p. Banach	138,50	
Sainte Marie aux Chênes — zebr. Bractwo Żyw. Różańca	131,50	
Vitry s. Orne — zebr. pp. Baran i Dydyńska	108,50	
Clouange 6 — zebr. pp. Baran i Dydyńska	96,50	
Hagondange — zebr. p. Lisiak	78,50	
Maizières-lez-Metz — zebr. p. Kozłowska	48,50	
Roucourt — zebr. p. Sztogrin	50,50	
R a z e m :		1.890,00
Ks. Treuchel Stefan S.A.C. — z Okręgu duszpasterskiego Ognies - Ostricourt i Libercourt (P. de C.)		1.300,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać!”		
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, 75 — Paris (I) — C.C.P.: 1 268-75 Paris.		

HUMOR

W POLSKICH GÓRACH

Jest pełny sezon letni. Wielu malarzy maluje w Tatrach co się da. Jeden z malarzy szuka „tematu do malowania”, więc posłał małego pastuszka aby zapytał swojego „tate”, czy może malować jego krowę. Chłopak wraca i oświadcza:

— Tata mówią, że jak krowa była do tej pory czarna, to i dalej czarna będzie, i żadnego jej malowania.

PISANIE I CZYTANIE

Rozmawia dwóch malców:

— Zażożę się, że nie umiesz pisać.

— A właśnie że umiem, tylko — nigdy nie piszę.

— Dlaczego?

— Bo nie umiem czytać.

**OFIARY NA BUDOWĘ
KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS**

(Ciąg dalszy)

Bezimiennie z Ostricourt (Nord)	100,00
Kalyniuk Stefania — Villers-Cotterêts	50,00
Korbecki Michał — Messincourt (Ardennes)	20,00
Albertowicz Maria — Guénange (Moselle)	50,00
Tataruk Zofia — Voiron (Isère)	30,00
Ks. H. Mrzygłód — Escaudain (Nord) (Reszta z autobusu na poświęcenie Kościoła)	25,00
Drewnik Władysław — Haussy (Nord)	20,00
Rożek Irena — Montceau-les-Mines (S. et L.)	50,00
Kierczyński Seweryn — Harnes (P. de C.)	100,00
Ochlik Jan — Talange (Moselle)	15,00
Rulka Anna — May-en-Multien (S. et M.)	30,00
Maćkowiak M. — Ste Marie-aux-Chênes (Moselle)	5,00
Mocziński Adam — Bourg-Fidèle (Ardennes)	100,00
Chwistek Ludwik — Joudreville (M. et M.)	15,00
Wieczorek — Evin-Malmaison (P. de C.)	25,00
N.N. — Vieille-Chapelle (P. de C.)	10,00
Kruszyński Jarosław — Le Vesinet (Yvelines)	100,00
Polska Parafia w Wittenheim (Ht Rhin) Kolonia Rossalimend: zbierający	
członkinie Bractwa Róż. Żyw. 523,00	
N.N. z kolonii Fernand-Anna 150,00	
N.N. z kolonii Théodore 10,00	683,00
Bezimiennie z Escaudain (Nord) — (przesłał ks. H. Mrzygłód)	100,00
Szebly — Chavroches (Allier)	10,00
Kowalewski Aleksander — St. Hilaire s. Helpe (Nord)	10,00
Weslak — St. Martin s. Ouanne (Yonne)	5,00
Marcinkowska Maria — Dourges (P. de C.)	50,00
Duszyńska B. — Courcelles-les-Lens (P. de C.)	20,00
A.P.C.A. — Marles-les-Mines (P. de C.)	50,00
H. K. — Libercourt (P. de C.)	20,00
Tow. Polek im. Król. Jadwigi w Beuvry (P. de C.)	50,00
Katolickie Stow. Polek im. Król. Jadwigi w Argenteuil	120,00
Bato Jan — Brion (Indre)	50,00
Bezimiennie z Rocroi (Ardennes)	50,00
Jesiak Jan — Wahagnies (Nord)	200,00

RAZEM : 2.163,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

**Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P.: 1804-99 LILLE**

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^o)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHAŁSKI. O.M.I. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

Z cyklu: JAK UMIERALI WIELCY POLACY

Fryderyk Szopen

(Dokończenie)

Nazajutrz przypadł dzień św. Edwarda, patrona ukochanego brata mego. Ofiarując za jego duszę Mszę św. tak prosiłem Boga: „O Boże litości! Jeżeli dusza brata mego Edwarda miła jest Tobie, daj mi dzisiaj duszę Fryderyka”.

Wjść ze zdwojoną troską siedem do Szopena. Zostałem go przy śniadaniu, do którego gdy mnie prosił, rzekłem:

— Przyjacielu mój kochany, dziś są imieniny mego brata Edwarda.

Szopen westchnął, a ja mówiłem dalej:

— W dzień święta mego brata, daj mi wiązanie.

— Dam ci, co zechcesz — odpowiedział Szopen, a ja odrzekłem:

— Daj mi duszę twoją!

— Rozumiem cię, weź ją! — odpowiedział Szopen i usiadł na łóżku.

Wtedy radość niewymowna, ale i trwoga ogarnęły mnie. Jakże wziąć tę duszę, by ją oddać Bogu? Padłem na kolana, a w sercu moim zawołałem do Boga. — Bierz ją sam! — I podałem Szopenowi Pana Jezusa Ukrzyżowanego, składając Go w milczeniu na jego dwie ręce. I z obu oczu trysnęły mu łzy.

— Czy wierzysz? — zapytałem. Odpowiedział:

— Wierzę.

— Jak cię nauczyła matka? — Odpowiedział:

— Jak mnie nauczyła matka.

I wpatrując się w Pana Jezusa Ukrzyżowanego, w potoku łez swoich, odbył spowiedź świętą, przyjął Wiatyk i Ostatnie Namaszczenie o które sam prosił.

Tegoż dnia poczęło się konanie, które trwało 4 dni i 4 noce. Cierpliwość, zdanie się na Boga, a często i rozradowanie, towarzyszyły mu aż do ostatniego tchnienia. Wśród najwyższych boleści wypowiadał szczęście swoje i dziękował Bogu i aż wykrzykiwał swą miłość ku Niemu i żądze połączenia się z Nim co pręcej. I opowiadał swe szczęście przyjaciółom, co żegnać go przychodzili, a w pobocznych izbach czuwali”.

A ks. Jęłowicki opisuje szczegółowiej chwilę samego zgonu:

„Już mu tchu nie stawało, już się zdawało, że kona, już jęk nawet był umilkł, przytomność odbiegła. Strwożyli się wszy-

scy i tłumem się do pokoju byli wcisnęli, czekając z biciem serca już ostatniej chwili. Wtem Szopen otworzywszy oczy i ten tłum ujrawszy zapytał:

— Co oni tu robią? Czemu się nie modlą?

I padli wszyscy ze mną na kolana i odmówiłem litanie do Wszystkich Świętych, na którą i protestanci mi odpowiadali.

Dzień i noc prawie trzymał mnie za obie ręce, nie chcąc mnie puścić, a mówiąc:

— Ty mnie nie odstąpisz w tej stanowczej chwili. — I tulił się do mnie, jak zwykło dziećciu czasu niebezpieczeństwa tulił się do matki. I co chwila wołał:

Jezus, Maryja! — I całował krzyż z zachwytem wiary i nadziei i wielkiej miłości.

Niekiedy przemawiał do obecnych z największą tkiwością, mówiąc:

— Kocham Boga i kocham ludzi!... Dobrze mi, że tak umieram. Siostró moja kochana, nie płacz... Nie płaczcie przyjaciele moi! Czuję, że umieram! Módlcie się za mną! Do widzenia w niebie!

To znów do lekarzy, usiłujących przytrzymać w nim życie, powiadał:

— Puśćcie mnie, niech umrę! Już mi Bóg przebaczył, już mnie woła do siebie! Puśćcie mnie, chcę umrzeć!

I znów:

— O pięknaż to umiejętność przedłużać cierpienie! Gdybyż jeszcze na coś dobrego, na jaką ofiarę. Ale na umęczanie mnie i tych, co mnie kochają! Piękna umiejętność!

I znów:

— Zadajecie mi napróżno cierpienia srogi! Możecie się pomylić, ale Bóg się nie pomylił. On mnie oczyszcza! O jakże Bóg dobry, że mnie na tym świecie karze! O jakże Bóg dobry!

W końcu on, co był zawsze wykintnym w mowie, chcąc mi wyrazić całą wdzięczność swoją, oraz nieszczęście tych, co bez Sakramentów umierają, nie wahał się powiedzieć:

— Bez ciebie, mój drogi, byłbym zdechl, jak świnia!

W samym skonaniu, jeszcze raz powtórzył najśłodsze imiona:

— Jezus, Maryja, Józef! — Przycisnął krzyż do ust i do serca swego i ostatnim tchnieniem wymówił te słowa:

— Jestem już u źródła szczęścia!...

I skonął.

CIEKAWOSTKI

Wysocy ludzie żyją drogo

Obywatel sowiecki — Machnow liczy sobie 280 cm. wzrostu, i jest prawdopodobnie najwyższym człowiekiem świata. Pan Cramer z Amsterdamu osiągnął 242 cm, jego rodaczka 232 cm. Pewien zaś Niemiec, właściciel baru „Pod długim Bimbo”, mierzy 238 cm.

Wszyscy oni uważają się na swój wzrost, twierdząc, że życie ich jest ciężkie i kosztowne.

W Kilonii (NRF), ukonstytuował się europejski klub wysokich ludzi. Wśród 600 uczestników inauguracyjnego zebrania znalazło się 60 przedstawicieli z ośmiu krajów Europy. Liczba członków klubu — którego niemieckie wydanie istnieje już 13 lat — stale rośnie.

Wysocy ludzie żyją drogo. Trudno dobrać im gotowy garnitur, jeszcze trudniej bieliznę. Para butów o rozmiarze 54 kosztuje ok. 60 dol., damskich pończoch powyżej 120 cm. długości, w ogóle nikt nie produkuje. Z tych to powodów założyciel klubu — frankfurcki policjant Werner Schneider (198 cm.) wpadł na pomysł, by wszyscy wysocy ludzie po wpłaceniu miesięcznej składki (1,5 marki) przesyłali do klubu swe zamówienia. Klub w zamian za to służył ma przedsiębiorców, gotowych zająć się produkcją nietypowych garniturów, bielizny, mebli, samochodów itp...

Wysocy ludzie — stwierdza raport klubu — potrzebują dłuższych łóżek, większych materaców, wyższych szaf, dłuższych wamienn. Jeśli nawet skompletują już odpowiednio swoje mieszkania, trudności czekają na nich w hotelach, szpitalach itp. Wysoki człowiek zjada o 15 procent więcej niż człowiek o przeciętnym wzroście — i nikt nam tego nie rekompensuje.

Wszystkie nasze apele do władz skarbowych o zmniejszenie opodatkowania pozostały dotychczas bez odpowiedzi.

„Jeszcze cięższe, niż mężczyźni, życie — oświadczył przewodniczący klubu — mają wysokie kobiety”. Wiele tych kobiet popada w kompleksy, ciężkie depresje, nierzadko kończące się samobójstwem. Znane są przypadki, że kobiety-obrzydły poddają się trudnym chirurgicznym operacjom (wyciągnięcie fragmentów kości nóg), by tylko obniżyć swój wzrost o 10-20 cm.

Kluby wysokich ludzi — poza dozną pomocą — organizują dla swych członków wspólne zabawy, nikt wtedy nie czuje się upokorzony, nikt na nikogo nie zwraca uwagi, nikt nikogo nie obrzuca ciekawskim wzrokiem.